

ALMANACH
MUSZYNY
2003

Bogdan Horbal

ŁEMKOWIE W DZIEWIĘTNASTOWIECZNYCH OPISACH

W 1860 roku łemkowski pisarz i uczonec, greckokatolicki ksiądz Aleksij Toroński (1838-1901), napisał w swojej pionierskiej rozprawie o Łemkach: *Dostojnym trudu byłoby w statystykę Łemków dogłębniej wejrzeć, wiele bowiem, jak już powiedziano, przecudownych [jest] miejsc, okolic, gór, w których niejedne skarby, dotąd niezauważone lub nierozpoznane, w łonie przyrody ukrywają się, i do których niejedna opowieść, przypominająca dawne czasy, od ludu wychodzi. Nam idzie jednak nie tyle o statystykę, jak o przedstawienie obrazu życia Łemków i ich pochodzenia. Czytelnik przychylny nie weźmie mi za złe, że nie przedstawiłem mu szerszego poglądu na osady i miejscowości Łemków; znajdzie go on – być może – w następnych artykułach wiedzy ciekawszej i dostojniejszej*¹.

Takie artykuły rzeczywiście powstały. Dziewiętnastowieczne opisy Łemków², sporządzone przez naukowców, badaczy, podróżników, są poprzez barwę, sposób i język tegoż opisu niezmiernie ciekawe i unikalne. Mimo pewnych uproszczeń, a czasem błędnych osądów, dają one generalnie trafną ocenę Łemków. Podkreślają zgodnie, iż Łemko to człowiek pracowity i pobożny, szczery i otwarty wobec innych, ale jednocześnie nieprzeciętnie zawzięty w szukaniu zemsty za doznane krzywdy. Kocha on namiętnie swoje góry, gdzie niezwykle ciężko musi pracować, aby przeżyć.

Zacznijmy od opisu pióra Seweryna Udzieli (1857-1937), niegdysiejszego inspektora szkolnego w środkowej Łemkowszczyźnie i etnografa, który tak wyznaczył obszar Łemkowszczyzny: *Łemki, którzy nazywają się Rusnakami, zamieszkują w Galicji północne stoki Karpat, począwszy od prawego brzegu Popradu. Siedziby ich ciągną się ku wschodowi i zajmują pas kraju od granicy węgierskiej ku północy 20 do 30 kilometrów szeroki, a ciągnący się przez powiaty: nowosądecki, grybowski, gorlicki, jasielski, krośnieński około 100 km wzdłuż. Zamieszkują oni tylko siedziby wiejskie, po miasteczkach nie osiadają nigdy – dlatego też miasteczka, jeżeli się znajdują na Łemkowszczyźnie, są wśród niej niejako kolonjami polskimi. Nadzwyczaj mało znajduje się też wiosek o ludności mieszanej, polskiej i ruskiej: zwykle wioski sąsiadujące zamieszkałe są jednolicie, jedne przez Polaków, drugie przez Rusinów. W tych zaś nielicznych miejscowościach, w których znajdują się obiedwie narodowości, zamieszkują Rusini całkowicie jedną część wioski, gdy znowu Polacy znacznie dalej w drugiej części mieszkają. (...) Najdalej na zachodzie znajdują się w jednej grupie cztery wioski ruskie między Dunajcem a Popradem: są to Szlachtowa, Jaworki, Czarna Woda i Biała Woda. (...) Z prawej strony Popradu ciągną się siedziby Łemków już nieprzerwanie. (...) Jak daleko sięgają ich mieszkania w powiecie jasielskim i krośnieńskim i które wioski tam obejmują, nie mogę dzisiaj ściśle oznaczyć.*³

Seweryn Udziela nie był pierwszym ani ostatnim naukowcem, który miał problem z wyznaczeniem wschodniego zasięgu Łemków. Dyskusja na ten temat kontynuowana

była w środowiskach naukowych przez wiele lat, ale nie doprowadziła ona do zaakceptowania żadnej z teorii. Jednym z pierwszych, jeśli nie pierwszym badaczem, który oparł wschodnią granicę Łemkowszczyzny na Sanie (nadając tym samym regionowi najdalszy wschodni zasięg), był Wincenty Pol (1807-1872). Pisał on tak: *Jak się to już rzekło, są górale ruscy od Szlachtowej i prawego brzegu Dunajca począwszy, aż do Sianek [Sanoka] i lewego brzegu Sanu, ludem jednej barwy, która się tylko mieni w miarę stosunku ich do równin i Węgier, już to w mowie, w zwyczajach, obyczajach i stroju.*⁴

Jeśli natomiast chodzi o najbardziej nas interesujący obszar, to posłużyć się można tekstem Józefa Łepkowskiego⁵, który pisał: *Ruszczyna sandecka leży w południowym kącie tego cyrkułu, gdzie płatanina gór spada ku wschodowi do Białej, na zachód ku Kamienicy i Popradowi, od północy ogranicza się gościńcem Grybowski-Sandeckim i doliną obu Sączów; na południu dzieli ten kawał kraju od Węgier skalisty brzeg Popradu i góry granicą stojące. Prawie jedenaście mil kw. zajmuje ów dawny kryś muszyński do biskupów krakowskich jako dobra osobnego klucza należący. Parafij ruskich unijackich liczy się tutaj 26, cerkwi 41, a prawie 30 000 ludności zamieszkuje dwa miasteczka i 67 osad.*

Podobnie do kwestii obszaru Łemkowszczyzny dyskusyjna pozostaje też od lat sprawa pochodzenia Łemków i czasu zasiedlenia przez nich Karpat. Podwaliny teorii wołoskiej, którą powszechnie przyjmuje się w polskiej historiografii, dał w interesującym nas dziesiętnastym wieku Aleksander Stadnicki.⁶ Przyjmuje ona, iż nieliczne osady istniejące na północnych stokach Karpat przed wiekiem czternastym zamieszkałe były przez Polaków albo Niemców. Natomiast za twórcę nowożytnej Łemkowszczyzny przyjmuje się kolonizację wołoską, zaistniałą między wiekiem czternastym a szesnastym. Choć oryginalny skład etniczny osadników jest dyskutowany do dziś,⁷ generalnie przyjmuje się, że przybyli oni z południa lub południowego wschodu.

Inni dziesiętnastowieczni badacze także stamtąd wyprowadzali przodków Łemków, choć czas tej migracji, miejsce jej początków i skład etniczny różniły się bardzo. Czeski uczony Pavel Josif Šafařík (1795-1861), jako pierwszy utożsamiał Łemków ze starożytnym plemieniem Sarmatae Limigantes. Później pod tą opinią podpisał się Izidor Szaraniewicz (1829-1901)⁹, a tak pokrótce opisał ją Oskar Kolberg (1814-1890): *Sarmatae Limigantes (byli to nasi Łemki) w czasie nawałów ludów germańskich po panowaniu Rzymian cofnęli się do skłónów Karpat południowych i przez bardziej dostępny, bo niższy, tak zwany szeroki Beskid – od Popradu do źródeł Dniestru – aż na północną jego stronę przewalili się (około r. 344-358 po Chr.).*¹⁰ Kolberg zwracał też uwagę na pewne zjawiska lingwistyczne, które również mogły stanowić o starodawnym pochodzeniu Łemków. Pisał o tym tak: *Łemki, obok właściwego sobie akcentowania słów, przechowali jeszcze znaczną liczbę starych wyrażań, napotykanych jeszcze u Nestora*¹¹ (...) *co u innych Słowian dawno się z wiekiem zatartło.*¹²

Innym naukowcem, który wskazywał na pochodzenie przodków Łemków z południa, był Anton Petruszevycz (1821-1913), ale sugerował, że byli oni Słowakami.¹³ Wreszcie Jakiv Hołovačkyj (1814-1888) ograniczył się jedynie do wskazania na południe, jako na punkt wyjściowy migracji, nie wyznaczając ani jej chronologii, ani pochodzenia, ani składu etnicznego. Podkreślał on jednak pewną prawidłowość, która – jak się zdaje – mogła mieć wpływ na ukierunkowywanie poszukiwań oryginalnego miejsca zamiesz-

kania przodków Łemków po południowej stronie Karpat. Pisał on o tym tak: (...) *i co mnie najbardziej uderzało [to to, że] u wszystkich nich zauważalny jest niezniszczalny pociąg „za Beskid”, znaczy się na Zakarpacie. Tam chodzą na zarobek, na jarmarki, wskazuje to na to, że stamtąd pochodzą.*¹⁴

Dziewiętnasty wiek był także świadkiem powstania innej teorii pochodzenia Łemków, która – choć raz jeszcze wskazuje na wspólne korzenie Łemków z narodem żyjącym na południe od Karpat – sugeruje jednocześnie, że zasiedlono Łemkowszczyznę ze wschodu. Według tej teorii, przyjmowanej powszechnie w kręgach łemkowskich już od czasu pojawienia się prac Mychała Krynyckiego (1797-1862)¹⁵ i Aleksija Torońskiego¹⁶, przodkami Łemków mieli być Biali Chorwaci. Tak pisał o tym Toroński: *W rzeczywistości rozciągały się osady Chorwatów nieprzerwanie od wschodniej Galicji, gdzie ruscy Chorwaci, według świadectwa Nestora i Kadhubka żyli, przez Karpaty na zachód, może aż do Krakowa, w pojedynczych natomiast koloniach aż i do czeskich gór Ispolińskich. Chorwaci dzielili się na dwie części: Biali Chorwaci na wschodzie, w sąsiedztwie Madziarów żyjący, najazdom Pieczyngów wystawieni, i zachodni Chorwaci w czeskich górach. Sąsiadami ich dawniej byli na północy Serbowie. Z tych to stron, tj. ze wschodniej Galicji (późniejszej Czerwonej Rusi), w VII stuleciu (634-638) wyszli Chorwaci i Serbowie i osiedlili się w Dalmacji, skąd później na wszystkie strony rozprzestrzenili się.*¹⁷

Pozostawiając spory o pochodzenie Łemków na boku, przejdźmy do opisu Łemków i Łemkowszczyzny takich, jakimi widzieli je dziewiętnastowieczni podróżnicy. Zaczniemy od opisu łemkowskich wsi. O ich fizjografii tak pisał Wincenty Pol: *Kiedy u górali polskich domy ich po górach rozrzucone widzimy, leżą przeciwnie obyczajem ruskim chaty tutejszych górali rzędem tuż przy sobie, a nad potokami. W środku wsi stoi zazwyczaj dwór, a o miedzę cerkiew i mieszkanie plebana. Kolej w rachubie gospodarzy idzie z dołu pod górę nad wodą. Poniżej dworu i cerkwi mieszkający nazywają się Dolisznianie [Dolysznianie], powyżej Horysznianie. Wszakże podział ten dawniejszym się być zdaje od cerkwi i dworów, bo go już znajdujemy w pieśniach sobótki.*¹⁸ Pol podał także szczegółowy opis domów łemkowskich, ich konstrukcji i ozdób zewnętrznych, zaznaczając, że: *Pomieszkania górali i w tych wioskach są z drzewa porządnie budowane i najlepsze w całej Polsce. Nazywają je chyzami i warto się zastanowić nad niemi, bo zda się iż tutaj leżą pierwsze zarysy i myśli budownictwa prawdziwie narodowego.*

Przejdźmy teraz do charakterystyki samych Łemków, rozpoczynając od opisu ubrania, przedstawionego przez Pola: *Dobrze jest góral ruski odziany, bo cały w suknie troistym [potrójnym, grubym] (...). To co właściwie górala ruskiego od Dunajca począwszy, w stroju jego od Polaków a dalej od Rusinów w równinach mieszkających odznacza są: na czole w drózkę, równo na oba boki, długie rozczesane włosy, kapelusz czarny z dużymi brzegami, okrągły, miejscami „krasalnica” a miejscami „kałapem” zwany, białe sukienne z węgierską skrojone spodnie, tudzież chodaki na nogach i wierzchnia gunia [hunia] którą „czuhania” nazywają. To jest po czem się w równi poznaje górala, również jak też i po czarnem, szarym lub kawowym suknie, z którego wszystkie jego odzienie wierzchnie jest zrobione.*¹⁹ Zagłębiając się dalej w niuanse łemkowskiego stroju, Pol tak opisywał jego cechy charakterystyczne na najbardziej nas tu interesującym obszarze: *Spiżaki od samego Dunajca i od Moszyny [Muszyny] czyli z Biskupszczyzny mają na czuhaniach kołnierze*

nie dłużej jak do ramion spadające na okół wycięte, a białym sznurem wełnianym miejscami obszyte gładko, miejscami na każdym zrębie robią jeszcze węzélki lub kutasiki. (...) I dalej jeszcze do opisu mężczyzn dodaje: *W ręku u chwata, co się za Beskid uciekać kusi, u możniejszych w podróży lub u juhasa przy koszarze zdarza się często widzieć zręczny toporek na długim toporczyku oprawiony, mosiężną fajeczkę na krótkim cybuchu i kapszúk [woreczek na tytoń, zrobiony zazwyczaj z pęcherza] z trokami, a w nim duchan [tytoń] węgierski: chłopcy od lat 9 są bez żadnej różnicy jak mężowie ubrani.*²⁰

Przytoczmy teraz charakterystyki samych Łemków. Rosyjski badacz Nil Popov (1833-1891), notując pod wpływem nieukrywanego zachwyty dla Łemków, podawał taki opis: (...) *Góral – Łemko [jest] silny ciałem i duchem. Budowa jego ciała odpowiada właściwościom ziemi, na której on żyje: silny i piękny, w większości wysokiego wzrostu, w ruchu aż zanadto bystry, zręczny, cieszący się życiem.*²¹ W nieco enigmatyczny sposób pisał o cechach budowy ciała Łemków Izydor Kopernicki (1825-1891): (...) *Rusini są zwyczajnie wzrostu średniego, szczupli, są przeważnie szatyni, i to szatyni ciemni i bruneci. Kobiety są pospolicie blondynki po połowie z szatynkami. Oczy są tak u mężczyzn jak i u kobiet równie często jasne t. j. siwe lub zielone, jak i ciemniejsze t. j. piwne. Kształt twarzy, całkowicie ogolonej, bywa u Łemków najczęściej wydłużony, a obok tego dość pospolicie owalny, rzadko okrągły. Natomiast u kobiet spotyka się najczęściej okrągłe twarze. Przytem nosy u mężczyzn są zwykle proste; nierzadko zdarzają się mniej lub bardziej zadarte. Najpospoliciej takie spostrzega się u kobiet. Wyraz twarzy spokojny, łagodny, poniekąd apatyczny (...).*²²

Zacytujmy dalej z Nila Popova: *Na twarzy jego coś prawdziwie błogiego. Łemko jest prostolinijny, całkowicie serdeczny, gościnny, mądry, odważny aż do przesady, cierpliwy, cieszy się dobrym zdrowiem i [jest] ciągle wesóły. Każdą pracę wykonuje w mgnieniu oka, ponieważ zabiera się do niej z poświęceniem i zapalem. Gdy potrzebuje on gdzieś jechać, to nie zatrzyma go ani wichler, ani niepogoda. Jego szczeróść i serdeczność przejawiają się w uczynkach – każdemu życzy on dobrze. Tak jak dobrzy ludzie zwykle bywają łatwowierni – Łemko nikogo nie uważa za durnego. Kiedy jednak dozna zła – czy to na swojej gospodarce, czy poza górami zostanie oszukany, albo też ktoś z premedytacją w zły sposób wykorzysta jego wrodzoną dobrodusznóść – to natychmiastowo zmieni się on i żądza zemsty zagotuje się w jego piersi. A gdy nie ma możliwości zemścić się na tym człowieku, który go oszukał albo postąpił z nim niesprawiedliwie, wtedy mści się na wszystkich i do wszystkich odnosi się z niedowierzaniem. Być może z tego powodu wielu podróżników przypisuje Łemkowi wrodzoną mściwość. Osąd ten jest jednak niesprawiedliwym. Łemkowie postępują serdecznie i otwarcie wobec każdego i dlatego mają pełne prawo wymagać, aby z nimi postępowano tak samo. Serce Łemka [jest] naturalnie dobre, nie robi on niczego głupiego. (...) Nie ma człowieka z jakim byłoby tak lekko zaprzyjaźnić się jak jest to możliwe z Łemkiem. (...) żarliwe zamiłowanie do pracy rodzi w nim wiele dobroci, która to nie jest tak charakterystyczna mieszkańcom nizin.*²³

Dodajmy tu kilka podobnych spostrzeżeń rzymskokatolickiego księdza Władysława Sarny, który pisał o niektórych cechach charakteru Łemków: (...) *Szczęśliwy z doli swojej i częściej wesóły jak smutny, zahartowany na zimno i niedostatek, zadawala się góral ruski na całe miesiące oszczypkiem owsianym i owczą serwatką, a kocha namiętnie swoje góry (...).*²⁴ W innej pracy ten sam autor dodaje: (...) *Rusini z natury rzeczy powolniejsi*

*i łagodniejsi, odznaczają się większą rozwagą w działaniu, większą wytrwałością i nawet w najtrudniejszym położeniu zachowują chłodny spokój. Pomimo wrodzonej dobroduszości a nawet serdeczności, stają się zapamiętałymi, jeśli ich ktoś rozdrażni i gotowi są w takim stanie dopuścić się nawet zbrodni. Żołnierzami bywają bitnymi, wytrwałymi i karnymi (...).*²⁵ W tej ostatniej sprawie wypowiadał się także Nil Popov: (...) *Łemkowie, jako ludzie zdrowi i silni, przywykli są do wytrzymywania wszelkiej niepogody, wszelkich trudności, w większości nadają się do wojskowej służby, bo przywykli walczyć z chłodem, burzami, nadmiernymi opadami – mogą oni bez strachu bić się z wrogiem i nie bać się kul. Przywykli do skromnego wyżywienia Łemko zawsze zadowolony jest ze swojej doli. Wystarczy mu kawaleczek chleba, nawet czerstwego, ziemniaki i czyr – to już czyni go szczęśliwym (...).*²⁶ Oswald Balzer natomiast zauważył, że: (...) *Zamiłowanie dzikiej swobody wyradzało się u nich niegdyś często w żądę zbójstwa. Stąd to, tak często spotykamy w dziejach wzmianki i żale na zbójców beskidzkich, zwanych także często Rusnakami (...).*²⁷ Wreszcie Kolberg podkreślał, że: *Co do pracowitości i gospodarstwa niewiele się od krakowskich różnią, ale wiele od nich są biedniejsi, [jako] dalej odsunięci od Pogórza, obfitego w urodzaje ziemi i możnego dostarczyć im dobrze płatnych zarobków. Górniaków ruskich bliższe okolice równiejsze, mało od gór lepsze, wesprzeć ich nie mogą ani rękami ich dostarczają zarobku. U Węgrów winobranie, dokąd wybiegają, za krótko trwa, aby mogli za nagrodę swej pracy opatrzyć się w sposobność wyżywienia siebie i rodziny przez zimę. Jak się zdaje nazbyt pesymistycznie konkluduje tu Kolberg, że: W ogólności zaś ten Górniak za bogatego jest miany, który od zbioru do żniwa na żywność lub Żydowi dłużyc się nie potrzebuje.*²⁸

Choć w rzeczywistości w wielu łemkowskich rodzinach nie przelewało się, sezonowa praca na Nizinie Węgierskiej (od wiosny do jesieni, a nie tylko na winobranie) dostarczała potrzebnego chleba setkom, jeśli nie tysiącom łemkowskich rodzin. Natomiast na miejscu nieurodzajna ziemia zmuszała do ukierunkowywania się na hodowlę, rzemiosło oraz zajęcia bazujące na bogactwie lasu. Na koniec dodajmy jeszcze inne spojrzenie Nila Popova na tę kwestię: *Małourodzajna ziemia nie wynagradza jego mozolnej pracy i nierzadko, nie zważając na wielki trud, mało rodzi. Pracując w polu musi Łemko najpierw wywieźć kamienie, przywieźć z daleka bardziej urodzajną ziemię aby wreszcie zasadzić ziemniaki i posiać owies. Nierzadko z takim trudem posiany owies zasypie przedwcześnie spadły śnieg. Jednakże Łemko przywiązany jest do swojej ziemi i nie liczy się z mozolnym trudem, kocha ją, bo to jego ojcowizna.*²⁹ Kontynuując temat uprawy roli, Udziela wspominał pół wieku po swoich podróżach po Łemkowszczyźnie: *Nieurodzajna gleba tutejsza rodzi marny tylko owies, a niżej nad potokami trochę żyta i jęczmienia, przeważnie zaś ziemniaki – które tu zowią grulami, komperami, lub bandurkami – karpiele, kapusta, trochę grochu, przeto niewielki jest wybór potraw, którymi ludność żywi się przez cały rok.*³⁰

Autorzy sporo miejsca poświęcają sprawom religijnym i stosunkowi Łemków do wiary. Nil Popov pisał o tym tak: (...) *Pobożność Łemka wyjaśnia się tym, iż mieszka on wysoko w górach, daleko od tych, którzy mieszkają w dolinach, bliżej do nieba niż ktokolwiek inny, otoczony różnymi cudami przyrody, które bez przerwy przypominają mu o wszechmogącym Bogu. Ze względu na to, że bezustannie widzi on niezrozumiałe dla niego cuda przyrody, to mimowolnie staje się głęboko wierzącym człowiekiem (...).*³¹

Aleksij Torońskij dodaje: (...) *Ogólnie trzeba powiedzieć, że Łemkowie są narodem dobrym, zachowującym czystość obřadku, narodem żyjącym w ciszy i z daleka od światowych burz, wiarą swoją umacniającym się, w cerkwi swoją opokę, swoją życiową siłę i mądrość znajdującym. Rusin – Łemko kocha swoją wiarę, duszą i ciałem należy do swojej cerkwi i obrzadku, ochoczo trud swój przynosi Bogu w ofierze. (...) Przywiązanie do cerkwi i swojego obrzadku potwierdzone jest i tym, że Łemkowie tłumnie idą na msze do cerkiew, nawet z miejscowości najbardziej oddalonych. To wytłumaczyć można jedynie wielką i żywą pobożnością. Chory on albo nieszczęśliwy, złą dolą prześladowany, albo też szczęście go spotkało – Bogu ofiarę składa na dobro cerkwi i myśli jak najlepiej, z największą pobożnością odbyć pielgrzymkę. (...) Idzie tam z wielką miłością, bo jest tam wielu rusińskich księży, u których chce spowiadać się, złożyć ofiarę i uczestniczyć w nabożeństwie. (...) Religijny duch Łemka widoczny jest też w obrzędach i zwyczajach. Zwykł on każdą pracę z Bogiem rozpoczynać, z Bogiem przeprowadzać i z Bogiem kończyć. (...) Żywe religijne przekonania i silna wiara mają wpływ na morale. Dlatego to zrozumiałym jest, czemu wśród Łemków tak mało jest przestępstw, a złodziei nie ma w ogóle (...).*³² Na temat życia religijnego i łemkowskich księży pisał także Pol: *Są miejsca odpustami i łaskami szeroko słynące, do których się lud tłumnie i z odleglejszych nawet okolic przebiera, inne, mniej głośnie obchodzone są tylko przez miejscowych ludzi i najbliższych sąsiadów; najczęściej już na dzień przed praznikiem [prazdnykiem = świętem] zbierają się ludzie około cerkwi i w wiosce każdy z gazdów stara się przysposobić na dzień ten jadła i napoju. Krewni, kumowie, swojaki odwiedzają się po nabożeństwie i goszczą wesolo, ale najwięcej życia na dniu takim około mieszkania parocha. Tutaj, jak zwykle w okolicach górzystych, dziedziniec szczupły, zapchany jest bryczkami.*³³ Podobnie jak w przypadku domu chłopskiego, Pol daje dokładny opis domu i zagrody księdza: *Dom na podmurowaniu drewniany, niekiedy z ganeczkiem, częściej ze środka niż z wierzchu bielony, sień na przestrzał, na lewo świetlica i alkierz, na prawo piekarnia, komora, w świetlicy piec duży, obok kominek, pod piecem ławy dokoła, stół jaworowy na środku, przy drzwiach kropielnica z wodą święconą, na stoliczku kilimkiem nakryty krucyfiks, pod sufitem półka a niekiedy cała szafka z książkami. Na ścianach święte obrazy, wizerunki monarchów, niekiedy mapka i lusterko, ławy, stolki, łózko w alkierzu itd. Na dziedzińcu przed stajniami bydło w okole, dalej brogi z sianem, gumno, ogródek, sadek i pasieka, dokoła stare jasiony i wierzby a całe obejście darniowym płotem ogrodzone. Z pozoru widać, iż obejście takowe jest posiedzeniem małej i skromnie żyjącej rodziny i że tylko gościnność całej tabor przybyłych w nim pomieścić i ugościć umie.*³⁴ Przechodząc do opisu obchodów święta religijnego, Pol pisze: *W praznik [prazdnyk] po odbytych nabożeństwie, pełno tutaj ludu w dziedzińcu, sieniach, w piekarni i izbie, na dużym stole w pierwszej izbie zastawa do obiadu. Tutaj zasiada najpierw dziekan lub kolator, dalej księży podług lat kapłaństwa i wieku, szlachta sąsiednia, żony księży gościnnych, a niekiedy i młodzi alumni ze szkół na tę uroczystość z Przemyśla przybyli. (...) Na czerstwych twarzach jaśnieje wesolość, znak to, że radzi obchodzą uroczystość święta. (...) Wszyscy znają się od dziecka albo ze szkół jeszcze z Szońca [Nowego Sącza], Przemyśla, Sambora lub Lwowa. Wiekiem, zastugą poważni, lub nauką znakomici, wiodą rej między nimi. Tutaj znać jeszcze, że Rusini są narodem: pewne prawdy żywotne są bez wyjątku przez wszystkich uznane, dla wszystkich prawdą, a mimo*

różnicy zdań, nie ma między nimi poróżnienia. Zboczenie z drogi prawej lub przyzwoitej znajduje ojcowską naganą i pogrozę należytą i obmowa wszakże jest w tym kole nie znana.³⁵ Dalej Pol dość szczegółowo przedstawia tematy poruszane przy biesiadnym stole: *Sprawy diecezji i metropolii, wspomnienia szkolnych lat i pustot, tradycje ziemi, wiosek, rodzin, cerkwi, łaskami słynących miejsc i odpustów, pocieszne dykteryjki o znajomych w okolicy w diecezji, lub w dziejach, osobach, wypadki zdarzające się w czasie wizyt kanonicznych pasterzy, na koniec naukowe i polityczne kwestje są przedmiotem ich rozmów, którym żywości i barwy dodaje różnorodne wykształcenie księży. Tutaj zdarzy się widzieć nie raz jeszcze, żartobliwych szermierzy ze szkoły scholastycznej filozofii, którzy w odmienny nieco sposób rojem polskich i ruskich przysłów, zagadek, przypowieści i pieśni pociesznych kończą poważnie rozpoczęte wywody; w porozumieniach młodszych wiekiem przebijają zasady filozofii Kanta i równoczesnych wyobrażeń literatury niemieckiej. Umysł naszych już pokoleń i rówieśników skłania się już ku literaturze, a mianowicie ku literaturze ludów słowiańskich, w kierunku jaki to brać poczyna. Lecz gdy wesotość i miód, krew i umysł rozgrzeje, a ruska dumka lub pieśń „Mnohaja lita”, „Stańmo bratja wkoło” wdzięcznymi głosy się ozwie, nikną te odcienie i różnice szkół oddzielnych i w nauce rozumieją się wszyscy.³⁶*

Na zakończenie podajmy za Polem nieco informacji o łemkowskich wierzeniach i przesądach: *Bardzo są przywiązani do miejsca i przywiązują do niego wyobrażenie bożego błogostawieństwa lub niepowodzenia, niechętnie przestawiają chyże, wyjąwszy gdy pomór na ludzi lub bydło uderzy, wówczas lubo jak w takim razie zwykle podupadli przenoszą budynki na inne miejsce. Tutaj jest także miejsce wspomnieć o ich przesądach jakie mają w wyborze drzewa na budowę, drzewo, na którym jest narost zbolaty lub odrost dziki, co oni wilkiem i rybą nazywają, niezdatne jest na budynek, bo wilk szkodzi bydłu, a ryba ludziom, gdy jest na stajnię lub chyże użyte. Drzewo takie nazywają od Boga znaczone drzewem i prędzej by góral wioskę rodzinną porzucił, niżeli postawił sobie budynek z takowego drzewa.³⁷ W innym miejscu Pol podaje, że: Wróżą niekiedy z księgi, z ziarn nasienia jakiego, z jaj, z kart i z kości – odkrywają rzeczy kradzione i sprawcę kradzieży, przepowiadają przyszłe nieszczęście i pociechy lub zyski itd. Wszakże coś prawdy musi być w tym wszystkim, inaczej wzięłby lud wstręt do podobnych wyroczni. (...) Jak w ciasnocie swej zwykli się górale udawać do planetników i wróżek, szukając rady, lub pomocy, podobnież strzegą się czarownic, które spółkę z duchami złymi mają, za których pomocą sprowadzają według wiary gminu i nieszczęścia na pojedyncze rodziny i na całe okolice, jako to choroby, pomór na ludzi i bydło, posuchy, miłości nieprawe, głodne roki, odbierając pożytek z bydła, słońca, z deszczu, rosy, urodzaju i zdrowia dla siebie. Tradycja o pławieniu czarownic, upowszechniona w całej Polsce i tu się zachowała, co podług tutejszej miejscowości, gdy w górach stawów ani jezior nie ma, działo się na jazach. Taki jest tedy zakres naukowości tutejszych górali: kędy doświadczenia nie sięga, przechodzi ich wiedza w tajemniczość i w cudowność wiary i w ten sposób, zwykli zarządzać brakowi rzeczywistej oświaty.³⁸*

W rzeczywistości nie o brak oświaty chodziło, ale o nierówny do niej dostęp. W okresie badań przeprowadzonych przez Pola szkoły na Łemkowszczyźnie istniały – miały tam zresztą długą tradycję. Jedną z pierwszych szkół na Łemkowszczyźnie założył biskup krakowski Jakub Zadzik, który w 1638 roku nakazał greckokatolickiemu

parochowi w Powroźniku wprawiać: *dzieci sołtysów i poddanych w polskiej i ruskiej nauce*. Mychał Krynyckij pisał w połowie XIX wieku, że: *Sołtysi i inni wieśniacy z dekanatu muszyńskiego masowo posyłali swoich synów do Podolińca na Spiszu na Węgrzech, do ojców pijarów w celu nauki w szkołach gimnazjalnych. (...) Duchowni ruscy w dekanacie muszyńskim już za polskich rządów byli bardziej oświeceni niż w innych okolicach (...) wśród miejscowych duchownych byli dyplomowani retoryści, a nawet dyplomowani filozofowie (...) nie brakowało także tutejszym Rusinom wykształconych ludzi w świeckim stanie (...) prawie każda tutejsza wieś miała kilku solidnie wykształconych sołtysów Rusinów*.³⁹ Nie jest zatem dziwne, że w 1780 roku w 32 parafiach – z ogólnej liczby 36 parafii greckokatolickiego dekanatu muszyńskiego – istniały szkoły cerkiewne. Niestety wiele z nich przestało istnieć jeszcze przed końcem XVIII wieku. W 1816 roku władze austriackie ponownie umieściły szkoły elementarne pod nadzorem władz cerkiewnych i ich liczba zaczęła regularnie wzrastać.

Dziewiętnasty wiek, w szczególności jego druga połowa, a potem okres do wybuchu I wojny światowej, to niestety mało zbadany, ale bardzo ważny okres w historii Łemków. Był to bowiem okres kształtowania się społeczno-politycznego oblicza grupy. Dla wielu badaczy Łemkowszczyzna tego czasu sprowadzała się niestety jedynie do wschodniosłowiańskiego ewenementu folklorystycznego na pograniczu zachodniosłowiańskim. Dlatego też nie tylko w tym okresie, ale także jeszcze do pewnego stopnia po I wojnie światowej, prace etnograficzne dominowały wśród publikacji poświęconych Łemkom. Tendencja ta przełamana została pod koniec lat trzydziestych. Choć ostatnie dwie dekady przyniosły znaczny postęp w badaniu historii Łemków – interesujący nas okres dalej czeka na szczegółowe opracowanie. Kulturologiczne studia Heleny Duć-Fajfer⁴⁰ powinny być uzupełnione badaniami *sensu stricto* historycznymi, do których wstępem posłużyć mogą niektóre z cytowanych prac, jak chociażby te autorstwa Wincentego Pola i Aleksija Torońskiego.

Przypisy:

1. Aleksij Toroński, *Rusynŭ - Lemky*, „Zoria Halytskaia” (L’viv, 1860), ss. 389-428, tu cytowane za Oskarem Kolbergiem, *Sanockie - krośnieńskie*, Dzieła wszystkie, vol. 49 (Wrocław - Poznań, 1974), s. 33.
2. Temat ten częściowo był już poruszony w pracach: Stanisława Węglarza, *Muszyna i jej okolice w relacjach romantycznych wędrowców*, Almanach Muszyny 2000, s. 178 i Adama Fastnachta, *Bieszczady w relacjach pamiętnikarskich z XIX wieku*, Rocznik sanocki 2 (Sanok, 1967), s. 133-160.
3. Seweryn Udziela, *Rozsiedlenie się Łemków*, Wisła 3, nr 3 (Warszawa, 1889), s. 654-655.
4. Wincenty Pol, *Górale Czuchońkowi*, w: Józef Babicz, redaktor, *Prace z etnografii północnych stoków Karpat*, Archiwum etnograficzne, vol. 29 (Wrocław, 1966), s. 110.
5. *Cerkwie i osady ruskie w obwodzie sandeckim: z podróży po kraju*, Kalendarz powszechny Juliusza Wildta 10 (Kraków, 1862), s. 15.
6. *O wsiach tak zwanych wołoskich na północnym stoku Karpat*, Biblioteka Naukowego Zakładu im. Ossolińskich 1 (Lwów, 1848): 3-32; *O kniaźtwach we wsiach wołoskich z poglądem na wójtostwa na wsiach na magdeburskim prawie osadzonych* (Lwów, 1853).
7. Początkowo podkreślano rolę etnosu rumuńskiego, co jednak zostało gruntownie skrytykowane przez: Dimitra Krandžalova, *Rumunske vlivy v Karpatech* (Praga, 1938). Następnie zaczęto dopatrywać się roli tegoż etnosu jedynie w rozpoczęciu migracji, która miała wkrótce pociągnąć za sobą liczną ludność rusińską, zamieszkującą Karpaty. Wreszcie ostatnio Zofia Szanter zasugerowała (*Osadnictwo z południa w Beskidzie Niskim i Sądeckim*, Polska Sztuka Ludowa 39, no. 3/4 /1985/, ss. 187-193; *Skąd przybyli przodkowie*

- Lemków? O osadnictwie z południowych stoków Karpat w Beskidzie Niskim i Sądeckim*, „Magury” ’93 /1993/, ss. 7-20; *Jeszcze o osadnictwie z południowej granicy w Beskidzie Niskim i Sądeckim*, [w:] Andrzej Zięba, red., *Lemkowie i Lemkoznawstwo w Polsce*, PAU, Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej 5 /Kraków, 1997/, ss. 181-202), że Wołosi to nie grupa etniczna, a raczej ludzie trudniący się pasterstwem, którzy, według Jerzego Czajkowskiego (*Studia nad Lemkowszczyzną*, Sanok, 1999) już na początku migracji posiadali znamiona ludu słowiańskiego.
8. *Slovanske Starožitnosti* (Praga, 1837), s. 210.
 9. *Zaczátky słowiańskie u stoków Karpat*, „Szkola” (Lwów, 1870), s. 9, 15.
 10. Oskar Kolberg, *Sanockie - krośnieńskie*, Dzieła wszystkie, vol. 49 (Wrocław - Poznań, 1974), s. 15.
 11. Nestor (ca. 1056-1114 Kijów), kronikarz, autor cennego źródła historycznego *Powieści minionych lat*.
 12. Oskar Kolberg, *Sanockie - krośnieńskie ...* s. 16.
 13. *Russkaja zemlja i jeja žiteli*, „Nauczno-Literaturny Sbornik Halycko-Russkoj Matycy” 40, no. 3 (Lwów, 1905), s. 127. Interesującym jest nadmienić, że jednocześnie uważał on Białych Chorwatów za przodków tak Bojków, jak i Hucułów. Zobacz jego: *Slovene, ich drjevnije žiliszca i obrazovanje nimi pjerych slovenskich gosudarstv*, Sjemjeinaja biblioteka no. 1 (Moskwa, 1855), ss. 1-10.
 14. Iakiv Holovačkyj, *Mandrivka po Halyčij ta Uhorskiej Rusi, opysana v lystach do pryjatelja*, „Žovteń” no. 6 (Lwów, 1976), s. 93. List nr 9 z 26 VIII 1839 roku.
 15. *Ystoryczeskoje sostojanije Namjestnyczestva Muszýnskoho v vzhliadje fizyczno-polytycznóm, moral'nóm, y relyhijnóm ót osnovanija 54-ch tut suszczestvujuszczych czysto-russkych sjeł y dvoch horodkov: Muszyna y Týlycz*, Oteczestvennyj Sbornýk povjestok, skazok, ystoryczeskich vospomynanij y ynnych obszczepolezných vjestej y pr. nr. 15-20 (Wiedeń, 1852).
 16. *Rusyný - Lemky*, „Zoria Halytskaia” (L'viv, 1860), s. 389-428.
 17. Aleksij Torońskij, *Rusyný - Lemky*, ..., cytowane za Oskarem Kolbergiem, *Sanockie - krośnieńskie ...* s. 34-35.
 18. Wincenty Pol, *Górale Czuchonkowi*, ... s. 107.
 19. Wincenty Pol, *Górale Czuchonkowi*, ... s. 110.
 20. Wincenty Pol, *Górale Czuchonkowi*, ... s. 111-112.
 21. Nil Popov, *Ruskoje naselenije po vostocznomu skłonu Karpat*, Moskovskije universiteckije vjedomosti, nr 5 (Moskwa, 1866-67). Tu cytowane z przedruku w: *Karpatska Ruś*, LXVIII, 8 (Yonkers, New York, Kwiecień 14, 1995), s. 2.
 22. Izydor Kopernicki, *O góralach ruskich w Galicyi. Zarys etnograficzny według spostrzeżeń w podróży, odbytej w końcu lata 1888 r.*, Zbiór wiadomości do antropologii krajowej 13 (Kraków 1889), s. 7-8.
 23. Nil Popov, *Ruskoje naselenije po vostocznomu skłonu Karpat ...* s. 2.
 24. Władysław Sarna, *Opis powiatu krośnieńskiego* (Przemyśl, 1898), s. 74.
 25. Władysław Sarna, *Opis powiatu jasielskiego* (Jasło, 1908), s. 49.
 26. Nil Popov, *Ruskoje naselenije po vostocznomu skłonu Karpat ...* s. 2.
 27. Oswald Balzer, *Regestr złoczyńców grodu sanockiego od r. 1554 do 1638* (Lwów, 1891), s. 218.
 28. Oskar Kolberg, *Sanockie - krośnieńskie ...*, s. 21.
 29. Nil Popov, *Ruskoje naselenije po vostocznomu skłonu Karpat ...*, s. 2.
 30. *Ziemia lemowska przed półwieczem: zapiski i wspomnienia z lat 1888 1893*, Prace etnograficzne; 1 (Lwów, 1934), s. 26.
 31. Nil Popov, *Ruskoje naselenije po vostocznomu skłonu Karpat ...*, s. 2.
 32. Aleksij Torońskij, *Rusyný - Lemky*, ... tu cytowane z przedruku w *Karpatska Ruś*, LXVII, 17 (Yonkers, NY, Sierpień 19, 1994), s. 4.
 33. Wincenty Pol, *Górale Czuchonkowi*, ... s. 126.
 34. Wincenty Pol, *Górale Czuchonkowi*, ... s. 127.
 35. Wincenty Pol, *Górale Czuchonkowi*, ... s. 128.
 36. Wincenty Pol, *Górale Czuchonkowi*, ... s. 129.
 37. Wincenty Pol, *Górale Czuchonkowi*, ... s. 110.
 38. Wincenty Pol, *Górale Czuchonkowi*, ... s. 106.
 39. *Ystoryczeskoje sostojanije Namjestnyczestva Muszýnskoho ...*, tu cytowane z przekładu Heleny Duć-Fajfer [w]: tejsze, *Literatura lemowska w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku* (Kraków, 2001), s. 76.
 40. *Literatura lemowska w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku* (Kraków, 2001).